GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na styczeń w naszej administracji 30 gr., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.
Konto czekowe: P. K. O. 200695.
Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. —: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 10 | **Toruń, niedziela 1 lutego 1925** | **Rok 3**

Skarb Państwa i potrzeby obywateli państwa.

Potrzeby rolnictwa i rzemiosła.

Rok 1924 skończył się, warto więc zapytać się, jak z końcem roku wygląda skarb i jak obywatele spełnili swój wobec skarbu państwa obowiązek? A potem warto zapytać się, jak to będzie w r. 1925 i czego się obywatele od skarbu w tym roku spodziewać mają?

Skarb państwa polskiego miał dochodu: w r. 1922 — 420 miljonów złotych, w r. 1923 — 414 miljonów złotych, w r. 1924 — 1.703 miljonów złotych. A więc w r. 1924 zapłacili obywatele skarbowi przeszło 4 razy więcej, jak w latach poprzednich.

Stosownie do dochodów inne też były i wydatki. Wynosiły one: w 1922 r. — 657 miljonów złotych, w 1923 r. — 961 miljonówz łotych, w r. 1924 — 1.661 miljonów złotych.

Z porównania dochodów z wydatkami wynika, iż w 1922 r. miał skarb 237 milj. za mało, w 1923 r. — 547 milj. za mało, a w 1924 r. — 42 milj. nadwyżki.

W r. 1925 wydatki wynieść mają 1.982 miljonów złotych i na taką samą sumę obliczone są dochody.

Rok 1924 był rokiem próby dla narodu polskiego i dla całego naszego państwa. Próbę tę szczęśliwie przebyliśmy: obywatele dali państwu tyle, ile skarb potrzebował. Gdy teraz przychodzimy w sejmie do układania gospodarki państwa na cały 1925 r., warto zapytać, czy wszystko musi być tak zrobione, jak chce rząd, czy też trzeba niektóre rzeczy zmienić?

Dwie — zdaniem mojem — grupy spraw wymagają już teraz zmiany w polityce rządu i sejmu. Pierwsza grupa — to rolnictwo, druga — to rzemiosło.

Rolnictwo mniejsze płaci podatków stosunkowo nie wiele, ale za to ceny na inwentarz i na płody rolnicze są tak niskie, że głód i nędza drzwiami i oknami pchają się do chat. Klęski elementarne, wylewy i nieurodzaj, sprawiły, iż nie ma co jeść, nie ma czem pól zasiać, nie ma za co zakupić nawozu ani prowadzić meljoracji. Uważam tedy, że pomoc państwa dla rolnictwa musi być w tym roku znacznie większą, aniżeli w roku poprzednim. Pomoc ta mieć musi trzy formy: 1) ulgi w podatkach, 2) pożyczki na zasiewy, na meljoracje, na kupno ziemi i 3) zasiłki dla towarzystw rolniczych i dla szkół rolniczych.

Zwróciłem się do dyrektora państwowego Banku Rolnego p. Staniszewskiego, z prośbą o informację, czy i jakie pieniądze Bank ma od rządu. Dostałem odpowiedź, iż w r. 1924 miał Bank do rozdziału 9 miljonów złotych dla osadników, 6 milj. na odbudowę, 2 milj. na klęski żywiołowe, 7 i pół milj. na zasiewy, 3 milj. na komasację, 2.760.000 zł. na kapitał zakładowy. Na r. 1925 przeznacza budżet państwa dla Banku Rolnego 67 milj. złotych do obrotu.

Czy to wystarczy? Nie, nie wystarczy. Małych rolników mamy w Polsce 2.800.000 gospodarstw. Trzeba znaleść o wiele większe sumy na kredyt dla małych rolników: na zasiewy, na odbudowę, na meljoracje, na kupno ziemi itd. Jak to zrobić? Lewica, a szczególnie „Wyzwolenie" znalazło prostą na to receptę: „wstawić do budżetu", znaczy to podnieść podatki i z tego dać. Mnie się wydaje, że nie ta droga prowadzi do celu — podatków w r. 1925 podnieść nie wolno.

Związek Ludowo-Narodowy nie chce nowych podatków, a przeciwnie chce zniżenia podatków i ulg w płaceniu. Dlatego inną proponujemy drogę: 1) Rząd ma zawsze w swoich kasach kilkadziesiąt miljonów — niech je da do Banku Rolnego i do Banku Gospodarstwa Krajowego z rozkazem, aby te pieniądze użyte były na pożyczki na zasiewy, na kupno ziemi itd., 2) Rząd w lutym otrzyma około 130 miljonów złotych pożyczki w dolarach z Ameryki (w lipcu dostanie jeszcze trzy razy tyle) — niechaj Rząd i te pieniądze odda Kasom Radffeisena, Centralnej Kasie spółek rolniczych, Bankowi Rolnemu, Bankowi Gospodarstwa Krajowego. W ten sposób paręset miljonów złotych w krótkiej i prostej drodze dogodnej pożyczki znaleść się może na wsi.

Inna rzecz ze szkołami rolniczemi i z zasiłkami dla towarzystw rolniczych. Zapowiedziałem już w sejmowej komisji budżetowej w imieniu Związku Ludowo—Narodowego, iż zaproponujemy sejmowi przyznanie większych, niż dotąd, zasiłków i dla towarzystw rolniczych, zapowiedzieliśmy też głosowanie nasze za zmianą dotychczasowego podatku od zwierząt, bardzo na terenie byłej Kongresówki niesprawiedliwego.

Mamy pełną wiarę w to, że droga, przez nas wybrana, jest słuszną. Da ona jednak dobry rezultat wtedy dopiero, gdy wszystkie poważne stronnictwa sprawę tę poprą. Obecnie czynimy starania o to, aby dla naszych wniosków pozyskać inne stronnictwa. Rząd zgadza się z naszym programem, w myśl tego dał już 7 i pół milj. złotych Bankowi Rolnemu na zasiewy — trzeba więc tylko dobrej woli stronnictw, trzeba pilnować Rządu, a wynik powinien być dobry.

Druga sprawa, wymagająca zaraz zmiany i poprawy, to podatek obrotowy dla rzemieślników. Już w jesieni posłowie Związku Ludowo-Narodowego zgłosili w Sejmie wniosek, domagający się zmiany ustawy o podatku obrotowym, a Sejm po referacie kolegi naszego, posła Ilskiego, wniosek ten przyjął. Wynik naszych starań zapowiada się dobry. Oto prezes Rady Ministrów p. Grabski Wł., zapowiedział nam w Komisji Budżetowej, iż w ostatnich dniach stycznia przedłoży projekt ustawy o podatku przemysłowym, a ten projekt ma być ułożony.

„Przedewszystkiem — mówił nam Pan Premjer — wprowadzamy skasowanie podatku obrotowego od pojedyńczo pracujących rzemieślników na wsi i w miastach. Uwalniamy od podatku obrotowego kredyt długoterminowy, uwalniamy wewnętrzny obrót, czyli wielokrotność. Obniżamy do 1 proc.: surowce półfabrykatę hurt., drobną sprzedaż towarów spożywczych, do pół proc. handel artykułami pierwszej potrzeby".

Tak mówił nam, 19 stycznia w komisji naczelnik Rządu. Za 10 dni mamy mieć tę ustawę już w sejmie. Starać się będziemy ustawę tę w Sejmie szybko załatwić. Będzie to wielka ulga dla drobnych rzemieślników i dla drobnych kupców.

Te dwie zmiany w pospodarce skarbowej rządu na czas najbliższy są, jak mi się zdaje, najpilniejsze. Obok tych spraw jest szereg innych, które także w najbliższym czasie załatwione być powinny. Do nich należą: naprawa ustaw o podatkach gruntowym, majątkowym i dochodowym, należą tu plany wprowadzenia wieloletniego kredytu rolnego i budowlanego, należy budowa szkół, regulacja rzek, naprawa dróg. Sprawy te wszystkie i wiele innych muszą być załatwione powoli, ale dobrze i na długie lata.

Taką chciałbym widzieć politykę naszą w najbliższych miesiącach.

Poseł Stanisław Rymer.

Sejm polski i senat a sprawa poskromienia hakatyzmu w Gdańsku.

Polska partja socjalistyczna przeciw interesom Polski.

Na wstępie środowego posiedzenia Sejmu p. marszałek wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci ś. p. wicemarszałka Sejmu Zygmunta Seydy, podnosząc jego wysoką wiedzę fachową, stałość i konsekwencje oraz wkońcu zaznaczając, że w kronikach Sejmu i w kronikach naszego ustawodawstwa nazwisko jego będzie miało piękną i zasłużoną kartę. Posłowie wysłuchali tego przemówienia stojąc.

Zkolei przystąpiono do wniosków w sprawie Gdańska.

Sprawozdawca pos. Dębski (Piast) uzasadniał wniosek większości komisji. Wniosek ten brzmi:

Z uwagi, że postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczące Gdańska, powstały z uznania rozległych potrzeb gospodarstwa państwa polskiego, dla którego Gdańsk przy ujściu Wisły, należącej niemal w całości jej biegu do Rzplitej, stanowi jedyny dostęp do morza, — że postanowienia te mają wyłącznie na celu zabezpieczenie Polsce w całej pełni tego dostępu w zakresie wszelkich obecnych potrzeb, jakoteż dla przyszłego rozwoju gospodarczego państwa polskiego — Sejm stwierdza,

że źródłem i określeniem polskich praw państwowych w Gdańsku są postanowienia traktatu wersalskiego,

że władze W. M. Gdańska, przeciwstawiając ustawicznie i nieprawnie traktatowi wersalskiemu odmienne pojmowanie konwencji paryskiej, umowy warszawskiej i orzeczeń wysokiego komisarza lub własne, samowolne postępowanie zmierzają stale do zwężenia praw, przyznanych Polsce w traktacie wersalskim,

że wysuwając obecnie wbrew wyraźnemu brzmieniu traktatu wersalskiego zupełnie dowolne pojęcie suwerenności państwa gdańskiego starają się władze Wolnego Miasta Gdańska we wszystkich dziedzinach dostosować do tego pojęcia stan rzeczywisty i usunąć prawa, przyznane Polsce traktatem wersalskim,

że takie kilkuletnie już, stałe podkopywanie traktatu wersalskiego jest podważaniem podstaw pokoju, którego Polska, unikając ze swej strony wszelkich zaostrzeń i dążąc do załatwienia sporów w przewidziany sposób pokojowy, nie chce narażać i pragnie bronić w jego prawnych podstawach:

wzywa rząd do podjęcia kroków celem przeprowadzenia właściwego stanu rzeczy w całokształcie praw polskich w Gdańsku a tem samem istotnego zapewnienia Polsce dostępu do morza przez Gdańsk.

W sejmie wniosek większości stronnictw uchwalono głosami stronnictw polskich do „Wyzwolenia" włącznie.

Przeciw wnioskowi stronnictw polskich głosowali Żydzi, Polska Partja Socjalistyczna i Białorusini. Przed głosowaniem demonstracyjnie opuścili salę Niemcy i Ukraińcy.

P. P. S. W ZMOWIE Z SOCJALISTAMI GDAŃSKIMI.

Wśród P. P. S. w sprawie gdańskiej istnieje niezgodność poglądów; podczas bowiem gdy frakcja senacka głosowała za wnioskiem stronnictw polskich, to frakcja sejmowa postanowiła głosować przeciw niemu, upierając się przy swym wniosku „pokojowym". Stanowisko P. P. S. wzbudziło w kołach politycznych wielkie wzburzenie tem bardziej, że P. P. S. wchodzi w kontakt z socjalistami gdańskimi, którzy w Volkstagu niegorzej bronili sprzecznej z traktatem wersalskim, konwencją paryską i umową warszawską tezy suwerenności Gdańska. Umowa P. P. S. z socjalistami gdańskimi brzmi:

— „Przedstawiciele P. P. S. z Warszawy i przedstawiciele S. P. D. z Gdańska zebrali się dn. 26 stycznia 1925 r. w Gdańsku na konferencję i ustalili swą zgodę w następujących sprawach:

„1. Umowy między Polską a Gdańskiem winny być obustronnie szanowane w swojem brzmieniu i duchu.

„2. Wszelką akcję, którąby mogła zakłócić pokojowe i gospodarcze stosunki między obu państwami, zdecydowani jesteśmy stanowczo odeprzeć.

„3. Jesteśmy też zdecydowani uczynić wszystko, co zakłócone obecnie stosunki między Polską a Gdańskiem może prowadzić do uzdrowienia — i w tym celu oddziaływać na rządy".—

Punkt drugi, mówiący o „obu państwach" jest wyraźnem zaprzeczeniem stanowiska całej opinji polskiej przez P. P. S., jak również i punkt trzeci, w którym uchwała mówi o „rządach".

P. P. S. staje na stanowisku nacjonalistów gdańskich i popiera hakatyzm szowinistyczny p. Sahma i całej jego czeredy.

P. Niedziałkowski przemawiając, chełpił się pokojowemi sukcesami akcji P. P. S. zaznaczając, że dla dobra pokoju, Polska powinna poczynić największe koncesje na rzecz Gdańska.

SENAT W SPRAWIE GDAŃSKIEJ.

W senacie zabrał w sprawie gdańskiej jako sprawozdawca głos senator Buzek. który w dłuższem przemówieniu uzasadniał rezolucje, proponowane przez komisje, a wzywające rząd:

1) aby zniósł wszelkie ulgi, forytujące przywóz i wywóz przez Gdańsk,

2) aby w myśl art. 206 i 242 konwencji warszawskiej zarządził natychmiastowe usunięcie krzywdzącego Polskę podziału ceł i wymagał podziału wpływów z ceł wedle ilości głów mieszkańców.

3) aby nie robił poza istniejącemi już prawnie zamówieniami w Gdańsku żadnych zakupów, ani obstalunków na potrzeby kolei, położonych na terenie Polski,

4) aby przyśpieszył budowę portu w Gdyni i złożył bezzwłocznie projekt ustawy, zabezpieczającej szybką budowę polskiej floty handlowej,

5) aby utworzył możliwie w najkrótszym czasie połączenie kolejowe z Gdynią przez terytorjum Rzplitej,

6) aby niezwłocznie wobec wzrastającego przemytnictwa towarów monopolowych od strony Gdańska wzmoc-

nił na granicy polsko-gdańskiej straż akcyzową i dodał jej do pomocy policję państwową,

7) aby wobec notorycznego popierania przemytnictwa przez celnych urzędników gdańskich urządził dla towarów adresowanych z zagranicy do Polski, stację oclenia na terenie Polski, a równocześnie zorganizował kontrolę należytego clenia towarów przez władze gdańskie,

8) aby zwrócił szczególną uwagę na wrogą propagandę zagranicą w sprawie Gdańska.

Sprawozdawca kończąc stwierdził, że w przeszłości Gdańsk bywał lojalny względem Polski. W r. 1813 rada miejska Gdańska błagała Europę, aby wcieliła miasto do Polski, a nie do Prus. Pragnęlibyśmy, aby i obecnie Gdańsk przestał się czuć częścią nacjonalistyczną Prus i był lojalny wobec Polski.

Wnioski w sprawie gdańskiej zostały w senacie uchwalone jednomyślnie; nawet P.P.S. głosowała za wnioskami większości.

ŚWINA KWICZY A MIECH DRZE.

Dzienniki niemiecko-gdańskie występują gwałtownie **przeciw groźbie polskiej bojkotu Gdańska i liczą na to, że Liga Narodów stanie w tym wypadku w obronie Gdańska.** Poza tem pisma stwierdzają, że w Polsce wytworzyły się tendencje rewizji stosunków polsko gdańskich, oraz rewizji umów dotychczasowych.

Stwierdzono tu istnienie wielkiego szmuglu tytuniu, spirytualij i cukru do Polski. Jedna tylko z firm gdańskich dostarczała miesięcznie jednemu z odbiorców w małem mieście Pomorza za 10 tys. dol. cukru i czekolady.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

WYKRYCIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW 50-CIO ZŁOTOWYCH.

Wszyscy członkowie szajki fałszerzy banknotów 50-cio złotowych zostali ujęci. Szajka składała się z 8-miu osób **w tem 6-ciu wyznania mojżeszowego.** U jednego z aresztowanych wykryto oprócz przyrządów do fałszowania tajną fabrykę sacharyny. Po sporządzeniu śledztwa, aresztowanych odesłano do więzienia sądu karnego.

BURZE NAD BAŁTYKIEM.

Burza, która szalała niedawno na Bałtyku, wyrządziła w okolicy Karwińskich Błot poważne szkody w wałach nadbrzeżnych.

CO W POLSCE ROBIĄ LUDZIE PETLURY?

Policja polityczna aresztowała w Warszawie byłego ministra atamana Petlury Pinchosa-Krasnego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Sowietów.

ZA OBRAZĘ TORUŃSKIEGO SĄDU OKRĘGOWEGO.

W ubiegły piątek stawał przed sądem odpowiedzialny redaktor „Posener Tageblatt'u" Robert Styra, oskarżony o znieważenie toruńskiego sądu okręgowego. Oskarżony dopuścił się zniewagi przez zamieszczenie w swem piśmie artykułu, w którym napadł na władze sądowe za to, że nie wypuszczają z aresztu śledczego Scharffa, skazanego przez sąd chojnicki za zdradę stanu. (Wyrok chojnicki został skasowany, a sprawa Scharffa nie jest jeszcze zakończona). Sąd uznał Styrę winnym i skazał go na 6 (sześć) miesięcy więzienia i poniesienie kosztów procesu.

Gdańsk.

KONKURENCJA POCZTOWA.

Jak wiadomo — po otwarciu polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku — zarząd poczt i telegrafów W. M. Gdańska w trzy dni później ze względów konkurencyjnych obniżył swoje taryfy pocztowe w komunikacji z Polską do norm wprowadzonych przez pocztę polską. Zarządzenie to było sprzeczne z umową warszawską, albowiem zarząd poczt Wol. Miasta mógł to uczynić dopiero po wprowadzeniu tych obniżonych opłat w komunikacji pocztowej wewnętrznej na obszarze Wolnego Miasta.

Na skutek protestu polskiego zarządu pocztowego, senat cofnął wspomniane zarządzenie, przywracając opłaty dawniejsze do dnia 1 lutego br. W międzyczasie bowiem sejm gdański załatwi przed ozną mu ustawę w sprawie obniżenia wewnętrznych taryf pocztowych, poczem dopiero obniżenie opłat pocztowych będzie mogło być wprowadzone w komunikacji z Polską. W związku z tem dzienniki tutejsze zapowiadają, że gdański zarząd pocztowy poczyni odpowiednie kroki z powodu nieprawnego — ich zdaniem — nakładania dopłat karnych na przesyłki pocztowe z Gdańska.

„Kurjer Poranny" donosi z Gdańska pod tytułem „Zagrożone Targi", że w dyrekcji Targów Gdańskich **zapanowało wielkie zaniepokojenie na wiadomość, że władze polskie mają zamiar nie udzielić ułatwień dla wywożących eksponaty na Targi Gdańskie. Ostateczna decyzja w tem została pozostawiona Strasburgerowi. Dyrekcja Targów Gdańskich jest tak dalece zaniepokojona, iż użyła wszelkich wpływów aby w dziennikach gdańskich i niemieckich nie pojawiły się nigdzie wiadomości o tem zarządzeniu.**

Ze świata.

ROSJA.

ZWOLNIENIE KSIĘŻY SKAZAŃCÓW.

8-miu księży katolickich, którzy swego czasu zasiedli na ławie oskarżonych razem z arcybiskupem Cieplakiem, zwolnieni zostali z więzienia sowieckiego, gdzie przebywali z górą dwa lata.

NIEMCY.

PRZECIW NIEMIECKIEJ FABRYKACJI BRONI.

„Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że **Konferencja Ambasadorów wystosowała do rządu niemieckiego ostrzeżenie, w którem grozi użyciem zarządzeń dyscyplinarnych na wypadek, gdyby firma Kruppa nie cofnęła swej oferty, którą przedłożyła rządowi argentyńskiemu, oferując mu dostarczenie kotłów parowych do nowych łodzi torpedowych. Oferta ta jest wykroczeniem przeciwko postanowieniom traktatu wersalskiego, według których pożądanie materjału wojennego w obrębie Niemiec jest zakazane z wyjątkiem wypadków uzyskania wyraźnego zezwolenia ze strony sojuszników.**

Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, rząd argentyński miał już przyjąć ofertę firmy Kruppa.

SKAZANIE POLAKÓW W PROCESIE POLITYCZNYM.

Przed czwartym senatem karnym trybunału Rzeszy w Lipsku toczył się dziś piąty z rzędu proces przeciwko członkom związku byłych powstańców górnośląskich. Jako oskarżeni zasiadło dziś 5 osób, z których 4 są obywatelami pruskimi, a 1 optowała za Polską. — Wszyscy oskarżeni odsiadują więzienie od marca 1924 r.

Oskarżeni nie przyznają się do żadnej winy i zaprzeczają jakoby byli członkami związku byłych powstańców górnośląskich. Na uwagę prokuratora, że w czasie śledztwa zeznawali oni inaczej, oskarżeni odpowiedzieli, że zeznania ich wymuszone zostały pod groźbą dalszego zatrzymania w więzieniu śledczem. W procesie zapadł wyrok następujący:

Trzech oskarżonych skazano na 8 miesięcy twierdzy i 200 marek grzywny każdego, jednego oskarżonego na 6 miesięcy twierdzy i 150 marek grzywny. Kary te sąd uznał jako odbyte już w więzieniu śledczem. Oskarżony Zichlot skazany został na jeden rok i 3 miesiące oraz na 300 marek grzywny. Wobec czterech oskarżonych zastosowano okoliczności łagodzące, podczas gdy do Zichlota okoliczności tych nie zastosowano, ponieważ udowodniono mu, że brał on udział nawet w zgromadzeniach związku byłych powstańców górnośląskich.



Kutisker.



Barmat.

Jak już o tem donosiliśmy, wykryto w tych dniach w Niemczech wielkie oszustwa dokonane przez dwuch Żydów Barmata i Kutiskera. Obaj Żydkowie, z których jeden pochodzi z Łodzi, oszukali skarb państwa niemieckiego na dziesiątki miljonów marek złotych. Oszustwa te udały im się dlatego tak świetnie i nie zostały one przez kilka lat wykryte, ponieważ obaj Żydzi zdołali przekupić wysokich urzędników niemieckich — nawet ministerjalnych. **Narazie podejrzeni o oszustwa i przekupstwa i łapownictwa siedzą** we więzieniu śledczem i cały rozmiar strat, jaki poniosł skarb niemiecki (a tem samem zarobkujące warstwy robotnicze ludowe w Niemczech) nie jest znany. Widzimy jednak, co potrafią dokonać nawet w tak wzorowo urządzonych Niemczech dwaj Żydzi, którzy nawet nie umieli poprawnie po niemiecku. A ileż tego gatunku ludzi u nas w Polsce. I czy wobec tego dziwić się możemy, że u nas tu i owdzie takie wielkie niedomagania?

Solidarność u zwierząt.

Znane są liczne wypadki, świadczące o wysoko rozwiniętem u zwierząt poczuciu solidarności.

Kilka nowych, bardzo ciekawych faktów z tej dziedziny podaje czasopismo przyrodnicze „Cosmos". Oto jak się przedstawiają:

PIES I BUŁKA.

Na pewnym folwarku w Holandji był doskonale wytresowany pies, którego codziennie rano posyłano z koszyczkiem, uwieszonym na szyi, do pobliskiego piekarza po 12 bułek. Droga prowadziła przez gaj, w którym znajdował się dość głęboki dół. Pies od szeregu lat spełniał bez zarzutu swoją funkcję, przynosząc codziennie w koszyczku 12 bułek. Od pewnego dnia począwszy, brakowało jednak stale jednej bułki.

Właściciele psa nie mogli sobie żadną miarą tej zmiany wytłumaczyć, a to tem mniej, że pies z powodu braku bułki był strofowany, kładł się do nóg i przepraszał jaknajpokorniej za przewinienie.

Nie przypuszczano na chwilę, by psina sama miała po drodze zjadać bułkę, gdyż nie brakło jej w domu nigdy pokarmu. Chcąc więc nareszcie zbadać sprawę, właściciel psa ukrył się w gaju, by obserwować, czy kto po drodze nie wykrada zwierzęciu bułki z koszyka. Jakież było jego zdziwienie, gdy zauważył, że pies jego, przechodząc obok wspomnianego dołu w gaju uchwycił pyskiem jedną bułkę z koszyczka i rzucił ją w dół. Podszedłszy zaś tam, spostrzegł, że na dnie leżał jakiś pies, który wpadłszy do dołu, nie mógł się zeń wydostać i byłby z pewnością zginął z głodu, gdyby nie poczciwy „brat", który rzucając mu codziennie jedną bułkę, ochronił go od śmierci głodowej.

2) Ślepa mysz.

Pewien wieśniak w Anglji, pracując w polu, zauważył dwie myszy polne, wyłażące właśnie z ziemi. Wziąwszy gruby swój kij do rąk, rzucił się na nie i udało mu się też jedną zabić na miejscu. Ku zdziwieniu jego, druga mysz wcale nie uciekała, lecz zatrzymała się spokojnie. Zbliżywszy się do niej, wieśniak, poznał dopiero, że trzyma w pyszczku ogon zabitej myszy.

Przypatrując się jej bliżej stwierdził, że była ślepa i musiała przeto trzymać się ogona towarzyszki.

3) Rozbite gniazdo.

W okolicy Nancy (Francja) pewien ogrodnik był świadkiem następującej sceny. Chłopiec sąsiada urządził sobie ulubioną u żaków „zabawę" okrutną, celowania kamieniem w gniazdo jaskółcze. Kiedy mu się nareszcie udało gniazdo rozbić, biedne pisklęta spadły na ziemię, w pobliżu pracującego ogrodnika. Natychmiast wśród ptactwa na drzewach ogrodu zrobił się wielki popłoch i mimo obecności człowieka, kilka ptaków zbliżyło się do piskląt, a wziąwszy ostróżnie dzióbkami jedno po drugiem, odlatywały z nimi do swych gniazd. Po pewnym czasie wróciła matka piskląt i spostrzegłszy nieszczęście, poczęła pełna rozpaczy okrążać miejsce, w którem znajdowało się gniazdo. Wtedy to ogrodnik zauważył ze zdumieniem, jak inne ptaki do niej podleciały i poprostu „zawiadomiły" ją, gdzie są jej „dziatki". W następnej chwili bowiem jaskółka odleciała razem z nimi.

ILE KOSZTUJE MIASTO LONDYN JEDEN DZIEŃ MGLISTY.

Osławione są mgły londyńskie, mgły które swą gęstością i ciemnem zabarwieniem zasłaniają w biały dzień nawet najbliższe przedmioty. Ile kosztuje miasto Londyn jeden taki dzień mglisty, wskutek wzmożonego oświetlenia miasta itp., obliczył świeżo Mr. Lawrence Chubb, sekretarz angielskiego Towarzystwa zwalczania plagi dymu węglowego. Otóż wydatki nadzwyczajne miasta Londynu, związane z mglistością atmosfery, wynoszą na jeden dzień nie mniej niż 1 miljon funtów szterlingów, tj. ok. 25 miljonów złotych. Opierając się na tem obliczeniu, Mr. Chubb żąda w myśl zasad swego towarzystwa usunięcia głównej przyczyny gęstości mgieł londyńskich, a mianowicie zastąpienia węgla gazem lub elektrycznością. (r)

Z ŻEBRACZKI — MILJONERKA.

Pisma hiszpańskie donoszą o szczególnej igraszce losu, jaka się zdarzyła w pewnej małej miejscowości w pobliżu Alikanie.

W wigilję Bożego Narodzenia zmarł tam niejaki Piotr Calila, człowiek o różnych zajęciach i stałej pustce w kieszeni. Był dorożkarzem, potem przekupniem, dziennym robotnikiem, pił wiele, awanturował się jeszcze więcej, wreszcie Pan powołał go do Swej chwały. Żona zmarłego została w ostatniej nędzy. Pogrzeb odbył się kosztem gminy, a biedna kobieta nazajutrz poszła pod kościół, aby żebrać na kawałek chleba.

Tam to spotkał ją dawny towarzysz męża i zgromił następującemi słowy: Jak ci nie wstyd żebrać, kiedy jesteś bogaczką. Mąż twój wygrał los na loterji. Kupowaliśmy razem bilety, pamiętam dokładnie jego numer.

Biletu jednak nie znaleziono między papierami zmarłego. Nie ulegało wątpliwości, iż został pochowany wraz z wygranym biletem loteryjnym. Władza jednak nie chciała pozwolić na ekshumację zwłok, nie mając żadnej pewności, iż przypuszczenia przyjaciela, takiego samego zresztą pijaka, jak i zmarły — są prawdziwe. Wdowa jednak nie dała za wygrane i nocą udała się na cmentarz, odgrzebała trupa i w kieszeni od kamizelki znalazła bilet loteryjny.

Przyjaciel mówił prawdę. Była to pierwsza wygrana opiewająca na sumę **1 miljona pesetasów.**

Na niedzielę czwartą po Trzech Królach.

LEKCJA.

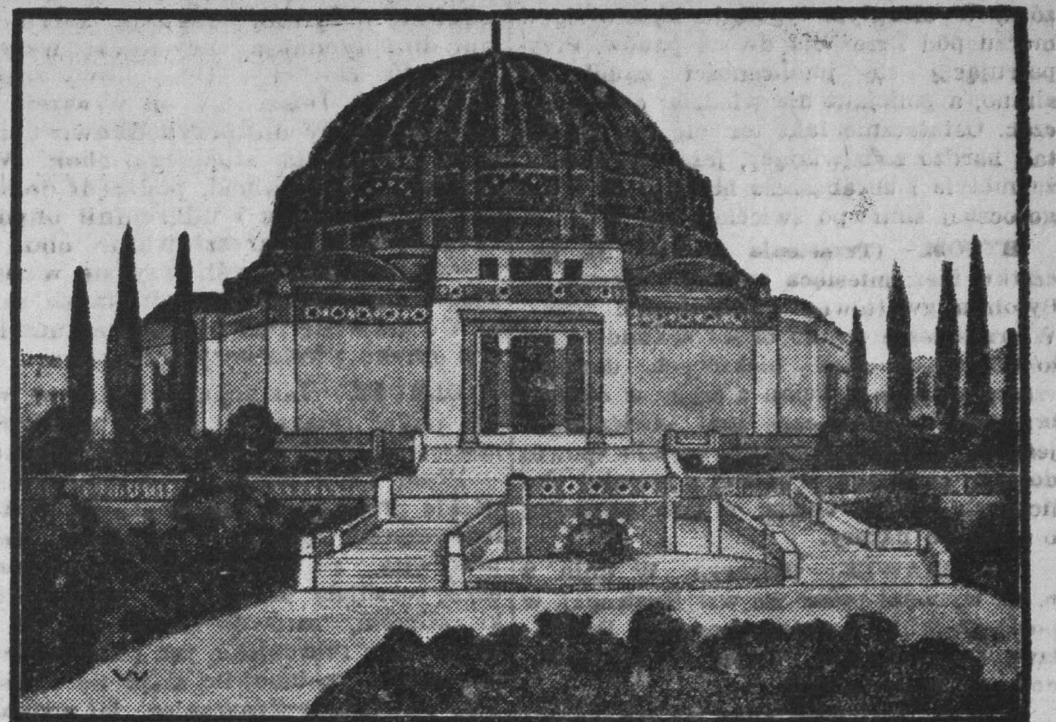
Bracia! Nie bądźcie nikomu nic winni jedno abyście się społecznie miłowali, bo kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił. Albowiem nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił świadectwa fałszywego, nie będziesz pożądał; i jeźli które jest insze przykazanie, w tem słowie się zamyka: będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego. Miłość bliźniego złego nie czyni. Wypełnienie tedy zakonu jest miłość.

Rzym XIII. 8—10.

EWANGELIA.

W on czas gdy Jezus wstąpił w łódkę weszli za nim uczniowie jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka wałami okrywała, a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego, i obudzili go mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali mówiąc: Jakiż jest ten, że mu wiatry i morze są posłuszne?

Mat. VIII. 23—27



Uniwersytet żydowski w Jerozolimie,
którego otwarcie nastąpić ma 1 kwietnia.

Św. Agata, dziewica i męczenniczka.
(† ok. 251.)

Św. Agata urodziła się z dostojnych i bogatych rodziców na wyspie Sycylji w Palermo lub Katanea. W czasie prześladowania cesarza Decjusza konsul Kwincjan postanowił św. Agatę i wielki jej majątek pozyskać dla siebie. Gdy św. dziewica nie chciała mu się oddać, posłał ją do domu publicznej grzesznicy Afrodyzji, która miała ją odwieść od cnoty czystości, lecz św. Agata nie uchybiła ani dziewictwu, ani wierze św. Wówczas Kwincjan kazał ją policzkować a następnego dnia bić prętami żelaznemi, a nakoniec kleszczami oderwać jej piersi. Nocą ukazał się jej św. Piotr i uleczył jej rany bolesne. Po kilku dniach okrutny Kwincjan kazał ją ogniem przypalać, ale w czasie tortur nastąpiło podobno trzęsienie ziemi, tak iż na żądanie ludu musiano dalszych mąk zaprzestać. W więzieniu św. Agata wymodliła sobie śmierć, około r. 251.

Św. Agata jest patronką zakonu kawalerów maltańskich, patronka kobiet chorych na piersi, a także patronką od pożarów. Symbolem jej jest stos płonący lub naczynie z ogniem i szczypce. (Święto 5 lutego.)

Polska pielgrzymka do Rzymu.

Dnia 10 grudnia ubiegłego roku byłem przyjęty na prywatnej audjencji u Ojca św. Zapytał mię, ilu na jubileusz do Rzymu wybiera się pielgrzymów z Polski, gdym powiedział że przeszło 5000, rzekł: Miło Nam będzie zobaczyć kochanych Polaków tutaj, lecz nie wszyscy będą mogli przybyć jednocześnie gdyż różne trudności zwłaszcza kolejowe na to nie pozwolą, a w dalszym ciągu mówił: Ogłoś tym wszystkim, którzy tu przyjadą, aby w pierwszym rzędzie prosili Boga o łaski dla siebie a następnie o błogosławieństwo dla Polski.

Z tych słów Ojca św. tchnących wielką miłością do naszego narodu, jasno wynika, że główny cel pielgrzymek jubileuszowych ma być religijny tj. uzyskanie jubileuszowego odpustu i pokrzepienie ducha w głównem ognisku Świętej naszej wiary.

Z taką też intencją winniśmy dążyć do Wiecznego Miasta, a nie wyklucza ona także korzyści naukowych i estetycznych z oglądania wielkich pomników przeszłości tak chrześcijańskiego jak i starożytnego Rzymu.

Pierwsza grupa pielgrzymów wyjedzie z kraju w 3 pociągach, jeden z Warszawy, drugi z Poznania, trzeci z Krakowa dnia 28 kwietnia 1925 i obejmie 1500 osób z całej Polski.

W Wiedniu i Padwie zatrzymamy się po 6—8 godz n. Do Rzymu przybędziemy 1 maja. Wyjazd z Rzymu nastąpi 10 maja wieczorem. We Florencji i Wenecji przerwa przez cały dzień — Powrót do Polski 15 maja.

Dalsze grupy będą wyjeżdżały w odstępach 10 dniowych z tym samym programem. — Wyżywienie w drodze i Rzymie zapewnione.

Ogólne koszta wyniosą: Dla klasy I około 730 zł., dla klasy II 600 zł., dla kl. III 420 zł.

Każdy z uczestników ma wpłacić do końca stycznia br. I ratę a to: Klasa I — 500 zł., kl. II — 350 zł., kl. III — 200 zł.

Ze względu na wielki wzrost drożyzny we Włoszech ceny musiały się podwyższyć.

Druga rata, którą się ustali szczegółowo po konferencji kolejowej w Bernie Szwajcarskiem, będzie musiała być wpłacona do 15 lutego.

Pieniądze należy przesyłać wprost na adres: „Bank Gospodarstwa Krajowego“ — oddział w Przemyślu, a nie do Komitetu Wykonawczego. Przy przesyłce należy wyraźnie napisać nazwisko imię i miejscowość oraz zaznaczyć „na pielgrzymkę“.

Najlepiej przesyłać przekazem pocztowym.

Po wpłaceniu drugiej raty otrzyma każdy z uczestników legitymację pielgrzymią na podstawie której ma się starać w starostwie swego powiatu o paszport ulgowy za 20 zł. Do podani o paszport należy dołączyć miękką fotografję małego formatu.

Staranie o paszport czas będzie robić w marcu. Następny komunikat poda, dokąd należy przesyłać paszporty celem otrzymania wiz.

Kto złoży pieniądze, wolno mu się jeszcze wycofać, byle doniósł o tem Komitetowi na miesiąc przed wyjazdem, zanim się zakupi bilety kolejowe. Pieniądze otrzyma z powrotem po potrąceniu niewielkiej kwoty na pokrycie wydatków.

Komitet wniósł prośby do Władz Centralnych o ułatwienie urlopów dla funkcjonarjuszów państwowych. O urlop musi się każdy starać indywidualnie u swojej bezpośredniej władzy przełożonej.

Ks. Tomaka
przewodniczący komitetu.

Nasze nawoływania

wsprawie zachęty do zaabonowania sobie „Gazety Narodowej“ **nie były daremne.** Otrzymaliśmy kilka listów od naszych wiernych abonentów z zapewnieniem, że zajmą się szczerze zjednywaniem nam czytelników. Okazało się, że to nie tak trudno. Codziennie otrzymujemy bowiem liczne listy, w których ci dzielni wiarusi donoszą, że udało im się rozszerzyć zastęp naszych czytelników i **rzucić świeże zdrowe ziarno na niwę polską.**

Cześć im za to! Stają oni w szeregach krzewicieli oświaty i budowniczych mocnych i stałych fundamentów naszej ojczyzny, jej chwały i potęgi oraz jaśniejszej doli ludu.

Niech ich śladem idą dalsze szeregi naszych czytelników i niech niosą światło tam, gdzie jeszcze mgły i kurz, naniesiony przez wrogów ludu i wrogów Polski, zasłaniają jasny płomień, jaki tli w sercu polskiego ludu, polskiego chłopa.

• • •

Niektóre listy, które otrzymujemy od tych zacnych krzewicieli oświaty **zasługują na to, aby je ogłosić drukiem i zachować dla pamięci.**

I tak pisze nam jeden z czytelników z pow. lipnowskiego, że udało mu się nakłonić wszystkich swoich sąsiadów do zaabonowania „Gazety Narodowej“. Jeden tylko jej nie zapisał, ponieważ ten nie oswoił się jeszcze z czytaniem.

Ale i w tym wypadku nasz dzielny wiarus umiał sobie poradzić. Otóż zapisał z nim „Gazetę Narodową“ na spółkę. I teraz w czasie zimowym **przychodzi ów nieczytelny sąsiad do naszego wiarusa i przy jego pomocy uczy się czytać na „Gazecie Narodowej“.** Postępy tego niezwykłego ucznia są podobno bardzo znaczne i spodziewa się on, iż na wiosnę sam sobie zapisze „Gaz. Narodową“ i sam sobie z nią da radę.

Otóż widzimy, że rozszerzenie „Gaz. Narodowej“ przynosi pożytek nietylko jednostkom, ale także naszej ojczyźnie. Cezm więcej bowiem będziemy mieli światłych obywateli, tem jaśniejsza czeka nas dola. A z gazety poniekąd łatwiej nauczyć się można czytać aniżeli z elementarza, ponieważ gazeta już ciekawsza.

A zatem prosimy, Was Szan Czytelnicy, zabierzcie się usilnie do roboty. W Polsce jeszcze tyle braków, tyle chwastów, taki brak uświadomienia i poczucia narodowego, że nam pozostaje jeszcze dużo, dużo do pracy, jeżeli chcemy stanąć na równi z narodami zachodnio-europejskimi.

A my przecie nietylko im dorownać, ale nawet prześcignąć je byśmy radzi!

Pokażmy więc, że nas stać na to, aby być narodem światłym i oświeconym. — **Przyczyńcie się i wy do tego, Nasi zacni czytelnicy.**

Wiadomości potoczne.

** **W sprawie wypłacania rent inwalidzkich wojskowych.** Od 1-go lutego br. począwszy wypłacać się będzie renty wojskowe dnia 1-go każdego miesiąca, o ile na ten dzień przypada niedziela lub święto — w dniu następnym. Dotychczasowy sposób wypłaty odnośnych rent już dnia 29-go każdego miesiąca ustaje.

—* **Obecna cena chleba** wynosi: 25 gr. za ft. chleba białego; za bułkę płaci się odtąd 8 gr.

—* **Co począć z fałszywemi banknotami.** W ostatnim czasie znajduje się w obiegu spora ilość banknotów fałszywych Zdarza się wobec tego dość często, że osoby, otrzymujące banknot fałszywy, narażają się na rozmaite przykrości a nawet na aresztowanie. Osoby, którym wręczono banknot fałszywy, winny go złożyc policji. W razie wątpliwości, czy banknot jest prawdziwy czy fałszywy, trzeba zwrocić się do któregokolwiek banku.

—* **Umysłowo chorą w osobie W. Cecylji,** z zawodu kucharki, lat 66, odstawiło pogotowie ratunkowe wczoraj we wtorek do szpitala miejskiego. Dzień poprzednio musiano umieścić ją dla własnego bezpieczeństwa w areszcie policyjnym.

** **Zmiana cennika detalicznej sprzedaży wyrobów tytuniowych.** Od dnia 1 lutego 1925 r. zmieniony został cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytuniowych w ten sposób, że ceny za niektóre gatunki wyrobów nieznacznie podwyższoo, na inne zaś obniżono. — Sprzedawcy wyrobów tytuniowych, posiadający w dniu 1 lutego 1925 r. zapasy wyrobów tytuniowych, których cena została zmieniona, obowiązani są zgłosić (w trzech egzemplarzach) zapasy tych wyrobów w odnośnych urzędach kontroli skarbowej i uiścić do 15 lutego 1925 r. różnicę ceny wyrobów o podwyższonej cenie.

—* **Tegoroczny dzień Matki Boskiej Gromnicznej,** wobec zniesienia pewnej ilości świąt, nie jest świętem urzędowem, praca zatem odbywać się będzie normalnie.

—* **Para eleganckich złodziei** chodzi po składach tutejszych, gdzie popisuje się umiejętnością okradania kupców bez najmniejszego zwracania na siebie uwagi. Przedwczoraj n. p. para ta, ubrana w eleganckie futra zwiedziła m. in. jeden ze składów z artykułami skórzanemi przy ul. Król. Jadwigi. Oglądając tu rozmaite przedmioty do podróży, dama zręcznym ruchem ukryła pewien przedmiot pod płaszczem, mężczyzna natomiast upatrzył sobie elegancką tekę, którą usiłował ukryć podobnie. Na szczęście zauważono to wczas i ostentacyjnem obserwowaniem dalszych przedsięwzięć podejrzanej pary zmuszono ją po porzucenia anektowanych przedmiotów. — Właścicieli składów ostrzega się przed wspomnianymi „klientami“.

Wiadomości z Grudziądza.

☐ **Zgon zasłużonego dziennikarza.** W niedzielę 25 bm. o godz. 2 po poł. zmarł w Grudziądzu znany i zasłużony na terenie Pomorza działacz polityczny, ostatnio redaktor „Głosu Pomorskiego“ i „Weichselpost“ śp. Konstanty Dąbkowski. W zmarłym traci społeczeństwo pomorskie jednego z tych wybitnych Polaków, co w żmudnej pracy dla Ojczyzny nie wahali się częstokroć narażać życie i mienie. Jasne wspomnienie o ś. p. redaktorze Dąbkowskim pozostanie niezatarte w sercach tych co z nim żyli i pracowali. Cześć Jego pamięci!

Z KRAJU.

CHOJNICE. (Tragedja małżeńska.) W miejscowości Lotyń w ub. niedzielę małżonkowie Krzascy pokłócili się przy obiedzie z powodu, że żona mężowi dała mięso z kością a sobie wzięła kawałek bez kości. Mąż niezadowolony takim podziałem uderzył swą żonę właśnie tą kością, wobec czego żona odpowiedziała mu pchnięciem noża. Uczyniła to tak, że bardzo poważnie przecięła mu główną żyłę na głowie, wskutek czego musiano przywołać lekarza z Chojnic celem zaszycia zadanej mu rany.

TCZEW. (Kara za przeszkadzanie podczas nabożeństwa). Zasłużoną karę otrzymało kilku młodych ludzi, pomiędzy nimi 27 letni czeladnik kowalski Fr. Wietrzychowski za wtargnięcie do kościoła podczas odmawiania różańca, przeszkadzanie w nabożeństwie i wyszydzanie. Sąd skazał Wietrzychowskiego na 2 i pół roku więzienia, a 3 innych oskarżonych także na dłuższe więzienie.

MIKOŁAJKI, pow. lubawski. (Pieczona gęś w łóżku). Panu G. skradziono niedawno gęsi. Jako sprawców kradzieży wykryła tutejsza policja M. Borowską i dwóch małoletnich synów Wł. Szmeichla, u którego gęsi zarżnięto, podzielono odpowiednio i ukryto. Policja znalazła jedną gęś już upieczoną w łóżku Szmeichlowej.

POZNAŃ. (Niefortunne zderzenie przy zabawie.) Podczas zabawy dwóch uczniów gimnazjum Marji Magdaleny zderzyło się głowami tak gwałtownie, że słabszy partner odniósł uszkodzenie czaszki i podobne wstrząśnienie mózgu. Lekarze uważają stan nieszczęśliwego chłopca za beznadziejny.

Sopot. (Kąpiel w morzu w czasie mrozów.) W ubiegłym tygodniu kąpało się w morzu pod Brzeźnem dwóch panów. Przypatrującej się publiczności zrobiło się zimno, a policjant nie wiedział co ma począć. Ostatecznie fakt ten nie jest znowu tak bardzo zadziwiający, jeżeli się zważy, że motyle i chrabąszcze błąkają się w tegorocznej zimie po świecie.

BYTOM. (**Trzęsienie ziemi**). Na początku bież. miesiąca w nocy odczuto w Bytomiu gwałtowne wstrząśnienie ziemi, Wstrząśnienie trwało około sekundę i było tak silne, że w niektórych domach rzeczy spadały ze ścian a szyby w oknach brzęczały. Dotychczas nie stwierdzono jeszcze, czy wstrząśnienie zostało spowodowane eksplozją w jednej z kopalni okolicznych czy też chodzi w tym wypadku o zjawisko natury.

WŁOCŁAWEK. (Pożary.) W dniu 9 b. m. wybuchł pożar we wsi Kostrogaj, w pow. płockim, w nieruchomości Bronisława Cukrowskiego. Ogień strawił zabudowania gospodarskie. —

Również wybuchł pożar we wsi Osmolinek, pow. płocki, w dniu 14 b. m. w nieruchomości, należącej do Antoniego Bańki. —

W dniu 13 b. m. wybuchł pożar na przedmieściu m. Raciąża Polko, w pow. sierpieckim, w zabudowaniach, należących do Andrzeja Śliwińskiego.

ŁUCK. (Nieudały napad na plebanję). W nocy na wtorek 20 stycznia usiłowali zamaskowani bandyci napaść na plebanję ks. proboszcza katolickiego w Hołobach, między Łuckiem a Kowlem. Jednakże ksiądz nie dał się nastraszyć i przywitał bandytów strzałami z rewolweru. Bandyci, po krótkiem wahaniu, zbiegli kryjąc się wśród nocnego mroku. Złoczyńcy mieli twarze uczernione sadzą i znali dokładnie rozkład plebanji, z czego można wnioskować, że musieli się rekrutować z pośród okolicznej ludności.

Zaznaczyć należy, że Hołoby od pewnego już czasu stały się widownią niemal stałych napadów bandyckich. Jak dotych czas, policja nie zdołała wykryć kilku band, grasujących w tej okolicy.

LUBLIN. (Co czeka dziewczęta polskie które wdają się z Żydziakami). W Lublinie zdarzył się, jak donosi „Głos Lubelski" następujący wypadek: Mieszkaniec ulicy Karmelickiej Berek Szyfman, niewiadomo jakim sposobem, pozyskał względy dwu uroczych chełmianek 22-letniej Izraelitki i 17-letniej Polki. Pierwsza — od siedmiu lat znana na bruku chełmskim dziewka uliczna, zrezygnowana i obojętna na wszelkie przejawy życia oddała bez zastrzeżeń swój los w ręce przypadkowego opiekuna. Druga natomiast, nie znająca życia dziewczynka, ale sterana już nędzą, zaufała schlebiającemu jej, rzekomo bogatemu żydkowi i gotowa była podzielić z nim dalsze swoje życie.

Obie—sprowadzone przezeń do Lublina od kilku dni w nudach przepędzały czas. Aliści w dniu onegdajszym zdarzył się wypadek, który łatwowierną Marysią wstrząsnął do głębi i odkrył zarazem niecne zamiary semickiego opiekuna. Na placu Łokietka Berek napotkał Abrama Ajnwonera, z którym wdał się w krótką dyskusję. „Mam towar do sprzedania, cacy towar, wszystkiego 400 złotych". Temi słowy rozpoczęli targ. Doszedłby on wreszcie do skutku, gdyby nie przypadkowo dobry słuch policjanta stojącego obok. Widząc na co się zanosi, podszedł do stojących handlarzy i udaremnił ohydne zamiary przez aresztowanie obu. A dziewczyna? Domyśliwszy się wszystkiego, zmartwiała, struchlała ze zgrozy i oddała się pod pewniejszą uczciwszą opiekę władz bezpieczeństwa.

OLKUSZ. (Jak sejmik powiatowy wydał pannę zamąż.) „Iskra" sosnowicka zamieszcza następującą ciekawą notatkę:

Przed kilku laty Schronisko Niesułowickie przygarnęło małą sierotę, Stefcię Dziewczynka była skromna, lecz pilna i pracowita, a mając opiekę wychowawczyń, rozwijała się wszechstronnie. Dzięki zaletom, zarówno sejmik olkuski, utrzymujący schronisko, jak i kierownicwo schroniska, postanowiło zająć się dorastającą adeptką, przeznaczając jej wybrany przez nią zawód nauczycielki ludowej.

Oddano zatem pannę Stefcię do szkoły nauczycielskiej w Starczynowie i byłoby wszystko dobrze, gdyby nie wtrącił swych „trzech groszy" niepoprawny Amor.

W przyszłej nauczycielce rozkochał się na serjo pewien młody nauczyciel p. M. S., który formalnie oświadczył się o rękę ukochanej . . . sejmikowi, a następnie opiekunce schroniska.

Oferta została przyjęta i już nie było celu kształcić się nadal w zawodzie nauczycielskim, lecz zajęto się przygotowaniem do ślubu, który odbył się w tych dniach.

Błogosławieństwa, rodzicielskiego udzielili pannie młodej: kierowniczka schroniska — w zastępstwie matki oraz p. Z. Rzadkowski, przewodniczący sejmiku — w imieniu ojca, przyczem przy tej okazji wręczono pannie młodej całą wyprawą, ofiarowaną przez sejmik.

Zabawa trwała do późnej nocy, a przybrała charakter tak miły i wesoły, że jak wspomina dziennik, jeden z biesiadników po 40 kilku latach pierwszy raz zatańczył!

LWÓW. (Figura św. Stanisława Kostki zabija 14-letnią uczenicę.) W zakładzie wychowawczym w Sacre Coeur podczas zabawy w ogrodzie zakładu spadła kamienna figura św. Stanisława Kostki i przygniotła na śmierć 14-letnią uczenicę zakładu, Alinę Bartoszewicz, córkę artystki śpiewaczki, Stanisławy Szymanowskiej i dra Bartoszewicza, dyrektora departamentu Min. Handlu.

DO REDAKCJI:

Czytelniczce w Kowalewie. Owszem w niedzielę wieczór odbywa się przedstawienie Teatr Miejskiego. Uważamy jednak, że teatr jest dla popularyzowania sztuki a nie rozpusty żydowskiej na Pomorzu. Mimo wszelkiej pobłażliwości tego rodzaju sztuk popierać nie możemy i zalecać osobliwie ludowi.

Tydzień Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie konstytucyjne miejscowego koła Związku Obrony Kresów Zachodnich. Sprawa ta mimo swej wielkiej aktualności dotąd na gruncie toruńskim była traktowana jako mniej ważna. Na zebraniu konstytucyjnem wybrano zarząd,

Zarząd przystąpił odrazu do organizowania pierwszej swej czynności „Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich", który jak corocznie, odbędzie się w tym roku pod protektoratem p. premjera, marszałków sejmu i senatu **na obszarze całej Rzplitej Polskiej od dnia 1 — 8 lutego.** W tym celu odbyło się kilka zebrań komitetu wykonawczego, na których ustalono następujący program „Tygodnia".

Dnia 1 lutego odbędzie się zbiórka uliczna.

W dni powszednie odbędą się zbiórki po lokalach przy stolikach.

W toku całego tygodnia rozprzedawać się będzie **„pudełka szczęścia"** na wzór znanych już w Toruniu pudełek „P. L. O. P. P.-u". **Każde dziesiąte** „pudełko szczęścia" zawierać będzie los na bardzo znaczne wygrane a oprócz tego każde pudełeczko wartościowy przedmiot. Pudełeczka te będzie można kupować w składach i przy stolikach.



NIEZWYKŁY WZROST 15-LETNIEJ DZIEWCZYNY.

O osobliwym wzrostem zasłynęła w Argentynie w okolicy Comodoro Rivedarja 15-letnia Rosito del Campo, której wzrost mimo tak młodego wieku wynosi 1,85 mtr. Równocześnie zaś waży ta niezwykła dziewczyna 287 kg.

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.

— Dostał się jeden młynarz do piekła, a spotkawszy tam znajomą szynkarkę, pyta jej:

— Pani kumo, czy ty tu?

— Panie kumie, a ty tutaj?

— Za cóż cię, pani kumo, tu wzięli?

— Oj za to, żem nikomu miarki niedolewała.

— No patrz, pani kumo, co za niesprawiedliwość! A mnie znowu djabli wzięli za to, żem z wierzchem miarkę od zmielonego zboża odbierał.

* * *

NIEULECZALNA CHOROBA.

— Jak pan doktór znajduje stan zdrowia mojej teściowej.

— O, dziś lepiej: gorączka opadła, bólu głowy ani śladu, kaszel ustąpił, tylko język jakiś zły jeszcze.

— Język zły? To u niej chyba nieuleczalne.

Dział gospodarczy.

O PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Wniosek posłów Zw. L.-N. w sprawie nowelizacji ustawy z dn. 14 maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego domaga się, by do kategorji siódmej zaliczone były młyny, w których suma średnic wszystkich par żaren wynosi ponad 1 i pół do 4 metrów, do kategorji ósmej, młyny, których suma średnic wszystkich par żaren nie przekraczała 1 i pół metra.

Obrót pieniężny w bankach.

Wyciąg z dnia 31 grudnia 1923 r. ważniejszych pozycyj bilansowych 20-tu banków polskich czynnych przed wojną na obszarze obecnej Rzplitej i identyczny wyciąg 23 banków należących do Związku Banków w r. 1924 pozwalają na stwierdzenie, iż obrót w bankach polskich w końcu października 1924 r. wynosił 37,7 procent obrotu przedwojennego. Zapowiedzią stopniowego powrotu do normy przedwojennej jest szybkie powiększanie się z miesiąca na miesiąc obrotu, który od stycznia do października 1924 r. wzrósł o 1062 procent, kapitalizacja zaś t. j. wkłady terminowe, rachunki czekowe i korespondenci Loro o 716 procent.

Pewną niewspółmierność w stosunku do obrotu wykazują koszty handlowe; gdy przed wojną w 20-tu bankach wynosiły one 16.1 milj. zł., to w r. 1924 r. w 23 bankach w kwietniu wynosiły 18.3 milj. zł., w lipcu wzrosły do 31.9 milj. zł. i w październiku do 46.9 milj. złotych.

Do hodowców drobiu, kóz i królików.

W związku z mającą się odbyć wystawą hodowlaną w Grudziądzu i powstaniem kółek hodowlanych drobiu, kóz i królików uprasza się wszystkich hodowców z powiatu wąbrzeskiego i grudziądzkiego, posiadających rasowy materjał w drobiu, królikach i kozach, by zechcieli najpóźniej do 15 marca br., podać listownie swe adresy inspekcji hodowlanej przy szkole rolniczej w Kowalewie, z wyszczególnieniem ilości sztuk, płci męskiej i żeńskiej i podaniem rasy poszczególnych gatunków zwierząt.

Inspekcja hodowlana
przy szkole rolniczej w Kowalewie.

Za redakcję odpowiedzialny w zastępstwie
F. Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.
w Toruniu.